

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.



ś. p.

Julian Strasburger

Dyrektor Zarządzający Zakładów Warszawskiego
Towarzystwa kopalń węgla i Zakładów Hutni-
czych w Niemcach,

zmarł w Warszawie dnia 6 grudnia 1916 r.
przeżywszy lat 69.

Miejskowy Zarząd Zakładów utracił w zmarłym światłego i niestrudzonego kie-
rownika, który całe swoje życie poświęcił pracy dla dobra Towarzystwa i rozwoju
przemysłu krajowego.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Zakładów Warszawskiego T-wa
w Niemcach.

Chorąży naszego sztandaru

(S. p. Antoni Mazanowski).

Z duchowym hetmanem Polski, prawie równocześnie podążył w zaświaty i jeden z chorążych tego naszego sztandaru, na którym brzmi Skargowskie hasło: „Z Bogiem i narodem”. Bo takim chorążym był niewątpliwie s. p. Antoni Mazanowski, znakomity pedagog, esteta i krytyk literacki, który w dniu 24 listopada zmarł w Krakowie. Wybitna indywidualność zmarłego i jego zasługi, nie pozwalają poprzestać na lakonicznej wzmiance o tym skonie, który stanowi poważną stratę dla społeczeństwa.

S. p. Antoni Mazanowski pochodził z rodziny podlaskiej, która przeniosła wiele prześladowań, zanim znalazła bezpieczne schronienie za kordonem. Od najwcześniejszych lat chłopięcych wrażał w atmosferze nie tylko gorącej miłości Ojczyzny, ale i żywej Wiary religijnej. Harmonijny zespół ideału narodowego z katolickim, przyświecał mu stale i w dalszym życiu, gdy po skończeniu studiów na Wszechnicy lwowskiej, obrał sobie szczytny zawód nauczycielski.

Jakim był pedagogiem i jakie na tym polu położył zasługi dla szkolnictwa narodowego w Galicji, świadczy jednomyślne uznanie i wdzięczność jego b. wychowawców w rozmaitych średnich uczelniach, w których wykładał kolejno język i literaturę ojczystą. Ale nie na samym wykładzie ograniczał swój stosunek pedagogiczny z młodzieżą. Wchodził z nią zawsze w bliższy serdeczny kontakt, aby oddziaływać na urobienie duchowe przyszłych obywateli kraju. Świecąc zawsze osobistym przykładem moralnym, wpływał znamienne w kierunku umiłowaniu tych skarbow piśmiennictwa ojczystego, które wzbijały ducha „nad poziomy”, a przedewszystkiem przeciwstawiały się indyferentyzmowi religijnemu.

Mocne podkreślenie zasad katolickich, jako twórczego pierwiastku w wychowaniu publicznym, wyróżniało s. p. Mazanowskiego z pośród wielu pedagogów galicyjskich, co szczególnie wydatniało się w jędrnych jego przemówieniach na wszystkich zjazdach i kongresach nauczycielskich. Oczywiście, że ta stanowczość przekonań wywoływała w obozie naszych domorosłych wolnomyślicieli zjadliwe nieraz przygryzki o rzekomem watecznictwie s. p. Mazanowskiego, co jednak powszechnie już uznanego jego autorytetu pedagogicznego, ani w kompetentnych sferach, ani wśród zrównoważonego społeczeństwa, w niczem osłabiać nie mogło.

Otrzymywał wciąż nowe poważne posterunki nauczycielskie, wszędzie zdobywając nieklamana miłość swych licznych uczniów i uczenic. Wszak na rok przed obecną wojną, poważnie gro- no słuchaczy Wszechnicy Jagiellońskiej, a b. uczniów Mazanowskiego, rzuciło myśl wzniesienia ukochanemu profesorowi odpowiedniego pomnika.

Niezłomne przekonania znakomitego pedagoga, uwydatniają w całej pełni jego podręczniki szkolne, jak np. „Zarys literatury” i „Wypisy polskie” na użytek wyższych klas gimnazjalnych. Nawet przeciwnicy ideowi, musieli w ocenach krytycznych obu tych podręczników uznać wysoką wartość pedagogiczną, chociaż nie omieszkałi zgryźliwie nadmienić, że są zabarwione klerykałizmem.

Ten zarzut „klerykałizmu”, w którym tak hojnie, aż do śmieszności, szafują nasi indyferenci i wolnomyśliciele stosowano — nieraz i do studiów krytyczno-literackich, które wzbogacał s. p. Antoni Mazanowski, ojczyste piśmiennictwo. Był on bowiem wybornym znawcą współczesnej literatury polskiej, którą acz niezwykle surowo lecz nadszyczał subtelnie ocenił w poważnym studjum p. t. „Młoda Polska”. Przy analizowaniu utworów utalentowanych pisarzy, wszystkie ich walory artystyczne należycie podniósł. Ale nie wahał się napiętnować ostrem słowem tych zbrozeń truciństwa moralnego, jakie w swoim czasie Sienkiewicz tak dosadnie nazwał: „rują i porubstwem”. Bo s. p. Antoni Mazanowski w sądach swych o twórczości artystycznej, stale głosił zasadę, że z poję-

ciem piękna musi się łączyć prawda i dobro. Ponieważ w wielu utworach współczesnych powieściopisarzy a zwłaszcza powieściopisarek naszych pierwiastki dobra i prawdy były zuchwale lekceważone, nie wahał się nigdy w swych krytykach wypominąć te zbroczenia, jako wielkie szkodnictwo dla moralnego zdrowia narodu. Jakże mocno a prawdziwie brzmią te słowa, nie tylko krytycznego estety ale i patriotycznego myśliciela, gdy w charakterystyce współczesnych powieściopisarek oświadcza:

„Taka literatura obdarza życie rozkładowymi symbolami i pojęć lubieżnie niewinnych i czystych. Daje młodzieńcowi do przeczytania „Dzieje grzechu”, zatrafi niezawodnie czysty swój pietyzm dla kobiety, brudny potok życia pochłonie porwy do ideału. Dochodzimy do tego, że jeśli trzeba chronić córki nasze przed niektórymi powieściami Tetmajera, Żeromskiego, lub Daniłowskiego, to trzeba na cztery zamki zawrzeć przed niemi Zapolskiej, Wielopolskiej, Szamoty, Walewskiej, Rygier-Nałkowskiej, bo to lektura lupanaru”.

Wiadomo, że większość współczesnych krytyków literackich w stosunku do twórczości powieściopisarskiej ostatniej doby, odnosi się nie tyle krytycznie, ile penegirycznie. Zgola odmienne w tym względzie stanowisko zajmował s. p. Mazanowski, który wyrażając należne uznanie dla każdego prawdziwego talentu, nazywał zawsze czarne czarnem, a białe białem, nie owijając nigdy swych słów w bawełnę, nawet wówczas, gdy rzecz dotyczyła firmowych koryfeuszów belletrystyki. Wywodziło to nieraz syk niezadowolenia nie tylko ze strony samych zainteresowanych, ale i wielu panegirycznych krytyków, których pośrednio jędrne oceny Mazanowskiego uważały. Cel jednak tych ostatnich był osiągnięty, gdyż w poważnym odłamie społeczeństwa ostrzegawcze sądy Mazanowskiego poczęły znajdować posłuch i ujawniał się nowy zwrot w poglądach na walory artystyczne erotomańskiej belletrystyki. Do zwrotu tego, w znacznym stopniu przyczynił się autor studjum o „Młodej Polsce”, którego zasługi w rzeczonym kierunku, na równi z wybitną działalnością pedagogiczną zostaną z pewnością w przyszłości bardziej szczegółowo uwydatnione.

W zakończeniu zaś naszego treściwego wspominku o s. p. Antonim Mazanowskim powtarzamy raz jeszcze, że był to jeden z najdzielniejszych chorążych tego Skargowskiego sztandaru, pod którym stał i hetman! swemu narodowi wielki twórca „Trylogii”.

Externus.

Zdumiewająca pretensja

Drogą okólną otrzymał i tak zatytułował warszawski „Przegląd Poranny” dosłowne tłumaczenie artykułu wstępnego gaz. „Riecz”, petersburskiego ogranu kadetów, zamieszczonego w numerze z d. 28 października st. st. (11 listopada), w sprawie aktu o niepodległości Polski z d. 5 listopada.

Oto jego brzmienie:

„Kilka dni publicznego rozstrząsania niemiecko - austriackiego aktu w sprawie Polski, w artykułach, w interwiewach i na zebraniach — w dużym stopniu określiły stosunek rosyjskiego społeczeństwa do tego kroku naszych wrogów.

Przedewszystkiem, cokolwiek kto by myślał o tym akcie niemiecko-austriackim pod względem zasadniczym, niewątpliwie ogólne wrażenie z niego otrzymał to, że środek ten — spowodowany został przez konieczność, a powzięto go w nader przyspieszonym tempie.

Przy bardziej sprzyjających okolicznościach i możliwości wyboru nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ani austriacy, ani tem więcej Niemcy nie zdecydowaliby się na krok tak sprzeczny z ich tradycyjną polityką w kwestji polskiej.

Z tego to powodu oni właśnie też zwlekali z tym aktem do ostatecznej możliwości i zdecydowali się dopiero w ostatniej chwili z widocznym ozna-

kami pośpiechu i chęci załatwienia się półustępstwami.

Tylko tym podwójnym motywem może być wyjaśniona dziwna forma ogłoszenia tak ważnego państwowego aktu przez generał - gubernatora, jak również i to, że ani jeden zasadniczy punkt, z tego aktu wypływający, nie tylko nie został rozstrzygnięty, lecz nawet nie przygotowany do rozstrzygnięcia.

Jakiż to jest zakres „samodzielności” nowego państwa (o „niezależności” bowiem, naturalnie, nie może być mowy)?

W jaki sposób i przez co określa się „ściśle” związek jego z państwem niemieckim?

W jaki sposób i jaką drogą nastąpi organizacja rządu nowego Królestwa?

Kto mu wyznaczy lub wybierze „dziedzicznego króla”??

Jak się określa granice terytorjalne Królestwa Polskiego?

W czym imieniu odbywać się będzie ten werbunek, który został zdecydowany przez Niemców, jako warunek aktu samego, i kto określi stosunek przyszłej armii polskiej do niemieckiej?

Przez jaki akt „samodzielne” królestwo zrobi wybór tej strony, po której stanie w tej wojnie i kto zdecyduje, iż stroną tą winna być niemiecka?

Jednakże jest to mało powiedzieć, że wszystkie te kwestje pozostają nierozstrzygniętymi jedynie wskutek konieczności, która przynagliła do powzięcia tak pośpiesznego kroku.

Nieokreśloność aktu wynika z niemożliwości określonych postanowień właśnie teraz, w chwili obecnej. Niedarmo też jedyne wyraźne i pewne postanowienie w tym akcie jest negatywne. Ani Poznań ani Galicja nie będą przyłączone do Królestwa Polskiego. To znaczy, że Berlin i Wiedeń po dawnemu zupełnie i wyraźnie zdecydowane są tylko co do jednego: akt ten nie będzie specjalnie ani niemieckim, ani specjalnie austriackim.

W niemożliwości umówienia się zawiera się główne wyjaśnienie zarówno opóźnienia aktu, jak i jego nieokreśloności.

Lecz w tej niemożliwości kryje się i brak rękoi, aby jakiegokolwiek określone postanowienie było wygotowane w najbliższej przyszłości.

Najmniej pożądanem jest dla obu centralnych państw ta określoność, o której, jak widać, mówił rektor uniwersytetu warszawskiego Brudziński na przyjęciu deputacji:

Dać Polakom taki rząd, któryby rozstrzygał sprawy „samodzielnego” państwa w jego własnych interesach, rząd, któryby urzeczywistniał hasła radykalne: „ani Niemcy, ani Rosjanie, ale tylko Polacy” — na to, oczywiście, Niemcy i Austriacy nigdy się nie zdecydują.

Oni nie zdecydują się na to z tych samych względów, dla których do ostatejnie chwili nie godzili się na stworzenie samodzielnej armii polskiej. Komuż wiadomo, jak postępować będzie ta armia? Oto dlaczego, nim pomyśleli o tej polskiej armii, Niemcy i Austriacy próbowali wielu innych rzeczy.

Oni próbowali urządzić przymusowy pobór (?) — wywołało to poważne niepokoje (?) i bierny opór w formie uchylania się od poboru. Wtedy spróbowali brać Polaków na robotników do fabryk amunicji. Sprawa o tyle się udała, że podług obliczeń około 300 — 350 tysięcy robotników Polaków obecnie już pracuje w fabrykach niemieckich, dzięki czemu odpowiednia ilość niemieckich robotników wzięta została na front. Atoli i ten środek wywołał opór — tym razem ze strony robotników niemieckich, bynajmniej nie życzących sobie ustępować swoich miejsc w fabrykach Polakom i zmieniać życie w pracy na życie na froncie.

Wtedy spróbowano trzeciej metody: powołania ochotników do kadrow nielicznych legionów polskich. Widocznie i ten środek nie sprowadził pożądanego wyniku, jeżeli w momencie krytycznym Niemcy i Austriacy powrócili do pierwotnej myśli stworzenia osobnej polskiej armii, do czego wszakże rzeczą konieczną było ogłoszenie samodzielnego Królestwa Polskiego.

Taka decyzja sama w sobie świadczy, iż krytyczny moment wyczerpania

żywej ludzkiej siły dla Niemców nastaje.

W jakim stopniu uda im się przez proklamowanie drogi dla każdego Polaka hasel przewyciężyć przeszkody i wykorzystać żywą siłę narodu polskiego dla obrony interesów państw centralnych pod pozorem walki o ich własne narodowe interesy?

W tym tkwi punkt ciężkości pytania dla państw sprzymierzonych. I dla rozwiązania tego opinia społeczna tych państw, naturalnie, przedewszystkiem zwraca się do opinii samych Polaków. Do tej pory mieliśmy jako odpowiedź jedynie zdania pojedynczych działaczy społecznych.

Przy dosyć jednomyślnym poglądzie na iluzoryczność i interesowność niemieckich obietnic, w ich sądach są jednak odcienia. W prasie polskiej odcienia te wyrażają się jeszcze wyraźniej. W naszej gazecie było wydrukowane ciekawe zestawienie zdań petersburskich dzienników polskich „Dziennika Polskiego” i „Kurjera Narodowego”.

Jeżeli pierwsza z tych gazet spodziewa się, że sfery kierownicze w Warszawie pojmą wytworzoną sytuację w innym nieco świetle „Kur. Nowy” sądzi, że „choć to wszystko dalekie jest od ideału, od marzeń o niezależności i zjednoczenia ojczyzny, to jednak nie należy zachęcać do pseudo-maksymalizmu, który się rozdmuchuje w celu zmniejszenia i obalenia realnej zdobyczy, obecnie jawiącej się w sytuacji”.

Co do nas, to pragnęlibyśmy ostrzec polską opinię publiczną przed tym poglądem na niemiecko - austriacki akt, jako na „realną zdobycz”, która się rozpatruje, jako fakt dokonany. Raczej to zdanie jest słuszniejsze, które uważa akt niemiecko-austriacki za olbrzymią prowokację, mającą na widoku, obok zwiększenia armii przez nowy pobór, rzucić nasienie rozdziewkowy („razdora”). „Kurjer Narodowy” myśli ocalić swój punkt widzenia przez to, że zamyka oczy na związek obietnic niemieckich z rekrutacją:

Jest to optymizm — najzupełniej zbyteczny i niczem nie usprawiedliwiony.

Jeżeliby nie było tego związku, nie byłoby i tej tragedji, która cieniem czarnym okryła polską duszę. Zresztą nie byłoby wtedy i samego dokumentu.

Wybierać z dokonanych faktów tylko to, co się podoba, a zamilczać o tem, co się nie podoba, to wogóle nie jest metoda jasnego zdawania sobie sprawy z sytuacji, a nawet prawidłowego z niej zdawania sobie sprawy. Sobie zamykając oczy, nie można innym ich zamknąć.

Sytuacja, stworzona przez omawiany akt, zbyt jest poważną dla takiej chwiejności. I jakiegokolwiek będzie decyzja sumienia polskiego (my o nim nie wątpimy) ona winna być jasną i dla wszystkich zrozumiałą.

Nie należy zapominać ani na chwilę, że od tego zależą wszystkie następne nasze stosunki.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 11 grudnia.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nie toczyła się większa działalność bojowa.

Na północy od wąwozu Tatarskiego (w Karpatach lesistych w odcinku Bystrzycy, na północnym wschodzie od Jakoben, nad Muncelul (w górach Györgyö) i po obydwóch stronach doliny Trotusul także i wczoraj atakowali Rosjanie przy pomocy znacznych sił, lecz bez najmniejszego powodzenia.

Natarcie patroli niemieckich na północy od Smotryczu zakończyło się wzięciem 14 jeńców i jednego przyrzędu do rzucania min.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na obydwóch brzegach Somme wzmożła się wczoraj znacznie dzia-

KINO-TEATR

Zacisze

wejście od ul. Dęblińskiej.

5213

Od wtorku 12 do poniedziałku 18 grudnia r. b.

Bogaty i wybitny program obrazów.

POGRZEB

J. C. i K. Mości Francisza Józefa I.
oraz oddanie ostatniego holda przez Cesarza Karola I i obecnych na pogrzebie księżąt.
WIM ROZPAWIAJ, SZCZĘŚLIWY WRÓCI" wybitny dram. w 4-eh części.
CORSE KWIATOWE w NIOBI piękna natura.
SŁOWNIA WYURANA KUBUSIA komedya.

Na scenie pod kier. Władysława Bernatowicza:

„Zięć swego zięcia“

farsa w 1-ym akcie z francuskiego.

Muzyka koncertowa, ściśle zastosowana do treści obrazu.
NAPISY POLSKIE!

Początek przedstawień w dniu zwykłym o godz. 6, w sobotę o 5-ej, w niedzielę i święta o godz. 2-jej po południu.

UWAGA: w próbach „ROSYJSCY LAPOWICY“.

Ialność bojowa obu stronnych artylerji.

Również na froncie na północnym zachodzie od Reims poczynając od południa spotęgował się ogień nieprzyjacielski.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Za pomocą rozległych wybuchów pod Butte de Mesnil (Szampania) i pod Vauquois (Argony) zburzyliśmy znaczną część stanowiska francuskiego.

Na wschodnim brzegu Mozy nasze ciężkie działa ostrzeliwały skutecznie rowy i baterje nieprzyjaciela.

Na froncie Verdun zestrzelono w walce w powietrzu, oraz ogniem obronnym siedm latawców nieprzyjacielskich.

(Wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11 grudnia wieczorem:

Na froncie Somme było dzisiaj spokojniej, gdy natomiast ożywiła się walka artyleryjska na wschodnim brzegu Mozy.

Na wschodnim froncie Siedmiogrodu rozchwiała się silna ataki Rosjan, które pozostały bez wpływu na szybkie nasze podążanie naprzód w wielkiej Wołoszczyźnie.

W luku Cerny nocne ataki Serbów i Francuzów zlamaly się krwawo i bez wyniku.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk generała marszałka polnego v. Mackensena:

Pościg za Rosjanami napotkał na poszczególnych punktach opór; został on zlamany.

Ruchy wojsk, pomimo ulewnej woszczu i rozmiękłego terenu, postępują według życzenia. Ponownie wzięliśmy kilka tysięcy jeńców.

Front macedoński.

Dzień 10 grudnia był dniem ponownej ciężkiej klęski koalicji. W dniu tym nieprzyjacieli zużył wiele sił artylerji i piechoty. Wszystkie ataki Francuzów i Serbów pomiędzy Dobromirem a Makowem rozbiły się o zacięty opór wojsk niemieckich i bułgarskich. W walkach o wzgórze na wschodzie od Paralova wyróżnił się szczególnie wschodniopruski pułk piechoty Nr. 45.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Akcja łodzi podwodnych.

BERLIN, 11 grudnia (BTW.). Ogłoszono urzędowo: W dniu 4 grudnia na morzu Śródziemnym angielski parowiec pasażerski „Caledonia“ (9223 t.) został najechał na naszą łódź podwodną, chociaż wcale nie był przez nią atakowany. Zanim łódź podwodna ugodzona została przez „Caledonię“, zdążyła jeszcze wystrzelić torpedę i zatopiła statek. Łódź podwodna uległa tylko nieznacznemu uszkodzeniu. Znajdujący się na statku oficerowie angielscy, gen.-major Ravenshaw, zwolniony ze stanowiska dowódcy 27 dywizji angielskiej armji w Salonikach, oraz kapitan sztabu generalnego Wickerman, jako też kapitan statku James Blaikie, wzięci zostali przez łódź podwodną do niewoli.

CHRYSZTJANJA, 11 grudnia (BTW.) Norweski konsul w Blyth donosi, że niemiecka łódź podwodna zatopiła norweski parowiec „Ella“ (878 t.) ubezpieczony na 640,000 koron. Załogę wysadzono na ląd w Blyth.

LONDYN, 11 grudnia (BTW.). Lloyds donosi, parowiec holenderski „Borneo“ wysadził na ląd załogę parowca belgijskiego „Keltier“ (2360 t.) i parowca norweskiego „Meteor“ (4211 t.). Oba te statki zatopiła niemiecka łódź pod-

wodna. Parowiec norweski „Nervion“ (1920 t.) zatonął.

Ustąpienie Joffre'a?

BERLIN, 11 grudnia (BTW.). Z Genewy donoszą do berlińskiej „Voss. Ztg.“, że wczorajsza wiadomość, podana przez „Journal de Geneve“ znajduje obecnie potwierdzenie. Pismo to jest zdania, że wiadomość o ustąpieniu Joffre'a wywarła zaniepokojenie nie tylko w samej Francji, ale i wśród wszystkich jej sprzymierzeńców. Urzędowe zawiadomienie o ustąpieniu ma nastąpić niebawem. Jak zwykle, powody tego przypisane będą urzędowo nadwątlenemu zdrowiu. Według informacji prasy paryskiej, jako następców jego wymieniają generalów: Castelnau, Foch i Petain. Ten ostatni ma podobno, podług dalszych wiadomości najwięcej widoków zostania wodzem naczelnym armji francuskiej. Formalnie otrzymać ma Joffre miejsce prezydenta w najwyższej radzie nadzorczej, kierującej operacjami wojskowymi czwórporozumienia.

Ucieczka króla.

BERLIN, 11 grudnia (BTW.). Z Budapesztu donoszą do pism berlińskich: jeden z korespondentów specjalnych donosi do pism budapeszteńskich „Pesti Naplo“, że król Ferdynand rumuński dn. 2 grudnia rano opuścił wraz z małżonką pospiesznie Bukareszt w samojedzie. Wiadomość ta jednak wymaga potwierdzenia. Według tego samego źródła, orszak, który towarzyszył opuszczającej stolicę parze królewskiej, składać się miał z 20 osób. Poza samojazdami, wiozącymi osoby, ciągnął się długi korowód samojazdów z licznymi bagażami. W Bukareszcie rozgłoszono, że król wraz z małżonką udaje się na front wojsk, niebawem jednak stało się wiadomem, że odjazd ten był w istocie ucieczką. Król Ferdynand znajdował się ma obecnie w małej miejscowości pogranicznej, skąd niebawem razem z królową udać się zamierza do Odessy.

Zamach stanu.

BERN, 11 grudnia. (B. T. W.). — „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Król Konstantyn zakomunikował królowi angielskiemu i królowi włoskiemu, oraz cesarzowi rosyjskiemu, iż śledztwo dowiodło, że zostało zawiązane sprzyśnienie, które w dniu pierwszym grudnia miało obalić dynastję.

Powszechna mobilizacja w Grecji.

ZURICH, 11 grudnia. (B. T. W.). Wczoraj o godz. 8 wieczorem szwajcarskie biuro telegraficzne doniosło z Rzymu, iż Grecja zarządziła mobilizację powszechną.

GENEWA, 11 grudnia. (B. T. W.). Doniesienia dzienników francuskich z Salonik stwierdzają, iż od 28 listopada mobilizowane są w szybkim tempie wojska greckie wierne królowi.

Obawy koalicji o Sarrailla.

KOLONIA, 11 grudnia (BTW.). „Idea Nationale“ donosi, że obecnie po upadku Bukaresztu mocarstwa centralne przystąpią na Bałkanach do uporządkowania stosunków na wzór Polski. Po załatwieniu kampanii rumuńskiej nieprzyjacieli uderzy na Sarrailla, któremu wskutek tego grozi wielkie niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo greckie łącznie z państwami centralnymi nie jest bynajmniej drobnostką. Najwyższy już czas, by czwórporozumienie porzuciło swą beczynność.

Modły belgijskie za Polskę.

„Osservatore Romano“ podaje list pasterski kardynała Marciera, ogłoszony niedawno we wszystkich parafiach belgijskich. Wzywając naród swój do modłów, mówi kardynał Marcier między innymi:

„Polska, szlachetna Polska, zawsze wierna swojej wierze i swoim przysięgom, nigdy nie prowadziła wojny zaborczej, lecz walczyła o wolność narodów i cywilizację europejską. Ona zna dzisiaj straszne katusze, jej synowie są rozproszeni wśród batalionów rosyjskich, austrijskich i niemieckich, ziemię jej zniszczyły, rozkopaly i stratały przepływające i odpływające wojska. Ameryka nie może dostarczyć jej żywności. Módlcie się za nią, o bracia moi, i prosicie Boga, aby przynajmniej jedynym rezultatem szczęśliwym było ostateczne uznanie niepodległości Polski“.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dn. 12 XII.

Wspomnienie pośmiertne

S. p. Stanisław Stratilato.

S. p. Stanisław Stratilato należał do wybitniejszych postaci nie tylko świata technicznego, owszem chlubił się zapisać i na kartach ruchu społecznego w naszym Zagłębiu.

Urodził się na Podolu 1862 r. Po ukończeniu szkoły realnej w Odessie udał się na studia chemii do Paryża, które jednak po dwu latach z braku środków zmuszony był przerwać. Nie zrażając się trudnościami, zwałcza energią i wytrwałością zawady twardego losu i, uzyskawszy możność, wstępuje do instytutu górniczego w Petersburgu. Po ukończeniu studiów przed młodym, rzutkim i zdolnym inżynierem otwierało się szerokie pole do wybitnego stanowiska w rosyjskim przemyśle, choć jednak pracy wśród swoich sprowadza go do Zagłębia, gdzie znajduje miejsce inżyniera kopalni „Paryż“.

Jasny i bystry umysł, pracowitość, oraz szeroka wiedza techniczna wyniosła go po kilku latach na stanowisko głównego inżyniera kopalni T-wa Sosnowieckiego. Tu, o ile to było w jego możliwości, wpływał na prowadzenie racjonalnej, eksploatacji węgla. Przez zastosowanie płynnej posadzki usuwa rabunkowy system dawnej gospodarki, z jego inicjatywy znajduje zastosowanie akordowa płaca i powstają brygady górnicze. Za czasów jego kierownictwa zostało „spolszczone“ T-wo Sosn. przez obsadzenie większości stanowisk administracji przez swoich.

S. p. St. Stratilato czynnie zaznaczał się w wielu stowarzyszeniach kulturalno-społecznych, niektóre, jak straż ogniowa kopalniana, swoje istnienie i rozwój jego parparciu zawdzięcza. Szczególniej zaś świetnie rozwinęły się organizowane i popierane przez zmarłego kooperatywy przy kopalniach, osiagające blisko półtora miliona rubli obrotu. Ostatnim czynem zmarłego jest założona szkoła realna w Niwce, która swój byt w znacznej mierze opierała na zapomogach jego i w której s. p. St. Stratilato sam był profesorem; a choć w ostatnich czasach czuł się bardzo cierpiącym, nużącemu tego zajęcia nie porzucił.

Zgasił niespodzianie dnia 30 listopada b. r. Tłumy odprowadzające zwłoki na miejsce spoczynku, dały wyraz swym uczuciom dla osoby zmarłego.

...n

Wieczór Pieśni i Muzyki Polskiej.

Jeżeli mieć na uwadze samą „Lutnię“, tedy koncert, urządzony w dniu 8 b. m. w sali Związku Żelaznego był nowym świetnym tryumfem zarówno Towarzystwa jak jego dyr. Powiadomskiego. Boć chyba prof. Michałowski przez udział swój w koncercie nie myślał dorzucić do wieńca zasłużonych laurów nowe. Zasłużony wirtuoz i znakomity odtwórca Chopina niekwapi się dzisiaj do laurów nadprogramowych. Jest na to za wielkim artystą — jeżeli można się tak wyrazić.

Inna rzecz — „Lutnia“.

Z każdym koncertem widać rozwój i postęp Towarzystwa. Notujemy to z tem większym zadowoleniem, że już w roku zeszłym przepowiadaliśmy „Lutnia“, podówczas jeszcze Towarzystwu Miłośników Sztuki Polskiej, świetną przyszłość. Dzisiaj pójdziemy nawet dalej i powiemy, że będzie to w Zagłębiu naszym jedyne Towarzystwo śpiewacze, które skupi cały nasz światekmuzykalny. Zdaje nam się, że to nawet rychlej nastąpi, aniżeli się spodziewać można.

Dzisiejsza „Lutnia“ — chór mieszany i orkiestra, razem około setki osób na estradzie — jest poważną siłą. Pamiętamy wszyscy Polonez Kurpińskiego, wykonany ostatnio, który porwał całą widownię. Tym razem ów fragment z Halki bodaj że w silniejszym jeszcze stopniu podbił słuchaczy.

Prof. Michałowski, naturalnie zrywał huragany oklasków swoją interpretacją Chopina.

Deklamacja p. Ruszczykówny zdradzała wyborną szkołę i duży talent. Szkoda tylko, że nie wszystkie może deklamowane rzeczy odpowiadały jej kobiecej naturze. Taka Reduta Ordona w ustach p. R. brzmiała trochę dziwnie, jeżeli się tak wyrazić można, nie uchybiając w niczem artystce. Najlepiej niewątpliwie wypadł drobniak Dzierżkówny p. t. Kaśka Jędrzejowa.

Deklamowane przy akompaniamencie prof. Michałowskiego końcowe rzeczy, zwłaszcza „Marsz Pogrzebowy“ Ujejskiego wywarły ogromne wrażenie. Trzeba przyznać, że p. R. posiada duży zasób talentu, który umie użyć, gdzie potrzeba.

Koncert ściągnął tłumy publiczności, tak że w dużej sali Związku zabrakło miejsc. Będzie to niewątpliwie bodźcem dla sympatycznych Lutnistów, aby corychlej zgotowali nową ucztę podobną tej, którą nazwano Wieczorem Pieśni i Muzyki Polskiej.

— Zarząd Domu Ludowego w Sosnowcu urządza ogólne zebranie pp. członków w lokalu własnym ul. Jasna 23 dnia 17 grudnia, o godz. 2 popołudniu. Porządek dzienny następujący: 1) Zagajanie Zebrania, wybór przewoźniczącego, sekretarza i asesora, 2) Zatwierdzenie porządku dziennego, 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zebrania, 4) Ogólne sprawozdanie Zarządu z działalności T-wa za czas od ostatniego Ogólnego Zebrania, 5) Zatwierdzenie kupna posesji, 6) Wybory 12 członków Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej, 7) Zatwierdzenie budżetu na rok 1917, 8) Wnioski członków. Uwaga. Stosownie do § 14 Ustawy, Ogólne Zebranie rozpatrywać może tylko takie wnioski członków, które zostaną złożone Zarządowi przedmiennie, przynajmniej na tydzień przed Zebraniem. Prawo wstępu na Ogólne Zebranie przysługuje tylko tym, którzy opłacili składkę członkowską do dnia 1 marca 1914 r. Karty wstępu będą wydawane w dniach 10, 11, 12 13 i 15 grudnia w godzinach wieczorowych od 7 do 9 w lokalu Domu Ludowego.

— Zebranie Sosnow. Tow. Muzycznego. Zarząd Sosnow. Tow. Muzycznego podaje do wiadomości swoich członków, że z powodu niedojścia do

Kino-Sfinks

w Sosnowcu

NOWOŚCI Od wtorku 12-go do poniedziałku 18-go grudnia **SENSACJA!**
2-gi obraz z złotej serji z udziałem artystów warszawskich
Kinodramat w 5-ciu aktach
w rolach głównych: Pola Negri, Mia Mara, Rafaela Bończa, Halina Bruczówna, Kazimierz Junosza-Stępowski, Józef Węgrzyn i Władysław Grabowski.
Obraz osnuty na tle prawdziwego zdarzenia. — Rzecz dzieje się w Warszawie.

NAD PROGRAM:
Wkroczenie
Legionów Polskich
do Warszawy
dnia 1 grudnia 1916 roku.
Początek przedstawień codziennie o g. 5 1/2, 7 1/2 i 9 1/4; w niedzielę od godz. 3, 7 1/2 i 9 1/4.
Ceny miejsc podwyższone.

Od Wydawnictwa.

„KURJER ZAGŁĘBIA” można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych okupacji niemieckiej i państwie Niemieckim, oraz w okupacji Austro-Węgierskiej i państwie Austro-Węgierskim.

Zwracamy uwagę Szanownym Czytelnikom, że

najwygodniej jest zaprenumerować

„Kurjer Zagłębia”

bezpośrednio na pocztę tej miejscowości, w której czytelnik chciałby odbierać gazetę.

Prenumerata od 1 stycznia 1917 roku wynosi: W Sosnowcu miesięcznie 55 kop.; z odnoszeniem do domu 65 kop.; W okupacji niemieckiej i państwie Niemieckim Mk. 1.50. w okupacji Austro-Węgierskiej i państwie Austro-Węgierskim Koron 2,50 miesięcznie. Kwartalnie Marek 4,50 i Koron 7,50

skutku zebrania w czwartek d. 7 b. m. ogólne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się nieodwołalnie dn. 15 grudnia b. r. o tejże godz. Porządek dzienny zebrania: zagajenie zebrania; wybór przewodniczącego; sprawozdanie z działalności ze stanu kasy; wybór nowych członków Zarządu; omówienia dalszej działalności Towarzystwa; wnioski członków.

— **Pomiary m. Sosnowca** wykazały nieoczekiwane rezultaty. Okazało się bowiem, iż miastu brakuje pewnego obszaru gruntów. Po zbadaniu szczegółowym rejestrów pomiarowych i starych map, okazało się, iż przyczyn braku gruntów należy poszukiwać na Starym Sosnowcu, co w zupełności się sprawdziło. Wielu obywateli posiadających place do przyległego dawniej pastwiska z roku na rok posuwało ogrodzenia i płoty, przywłaszczając sobie coraz to nowe kawałki tego pastwiska, aż wreszcie niektórzy powiększając posesje swoje, wybudowali dorozy a nawet kamienice, a dotyczy to osiedlenie ul. Wiejskiej, na której jak się okazało 6 obywateli posiada domy na nabytej prawem kaduka ziemi miejskiej. Na zasadzie powyższego sporządzonej został plan ze wskazaniem dawniejszych granic miejskiego pastwiska zajętego obecnie pod budowlę sady, łąki i ogrody, a sprawa ta niebawem znajdzie się niebawem na forum Rady Miejskiej. Wobec powyższego wielu obywateli ul. Wiejskiej znajdzie się w kłopotliwym położeniu.

— **„Jaselka”**. W dzień świąt Bożego Narodzenia amatorzy kółka śpiewaczego chóru kościelnych pod kierunkiem i reżyserją p. Jana Franka wystawiają na scenie domu Związku Stow. rob. chrześc. „Jaselka” Rydla. W tym celu odbywają się już próby i przygotowania.

Z Będzina.

+ **Na wpisy**. Niedawno uczniowie 5 klasy będzińskiej szkoły Realnej urządzili w „Illuzjonie” na wpisy dla niezamożnych kolegów, przedstawienie kinematograficzne i odegrali komedię „Na poddaszu”. Dochód wyniósł 75 rb. netto.

+ **Z ulicy**. Na chodniku ul. Folwarcznej po stronie szpitala jest kilka mostków drewnianych, które nieznanymi złodziejami zabrali. Niepokrzyty kanał grozi wieczorną porą niebezpieczeństwem dla

przechodniów. Kanał winien być pokryty płytami betonowymi lub żelaznymi.

+ **Tyfus plamisty**. Ostatni wypadek tyfusu plamistego wydarzył się w szpitalu „Aleksandryjskim”, zachorował mężczyzna, który przybył tam ze swego mieszkania w domu przy ul. Nowy Rynek, gdzie znajduje się magazyn Komitetu żywnościowego. Wobec tego dla dokonania dezynfekcji magazyn w sobotę był nieczynny i dopiero wczoraj zaczął funkcjonować.

+ **Aby handel szedł!** Przy ulicy Sławkowskiej pewien zegarmistrz handluje obuwiem, starą bielizną i ubraniami. Dla reklamy wystawę swą udekorował brudnymi lachmanami, które kwalifikują się przedewszystkiem do dezynfekcji, a nie do upiększenia okna wystawowego na ruchliwej ulicy.

+ **Spekulacja pieniędzmi**. Kurs marki w kantorze wymiany pieniędzy spadł do 45 i pół kop.

+ **Przemysłnictwo** z powodu obustrzeń pogranicznych, znacznie się zmniejszyło. Wskutek tego jednak podróżowało wiele artykułów spożywczych, przeważnie słoniny, masła, ser i jaja.

+ **Ujęcie bandyty**. Poszukiwany od dość długiego czasu bandyta Hart został przez funkcjonariuszy policji odzyskany i osadzony w więzieniu.

Więści ze stolicy.

□ **Gmach banku Tow. Współdzielczych**. Rozpoczęta mniej więcej na rok przed wojną budowa własnego gmachu Banku Towarzystw Współdzielczych na bardzo długi czas została wstrzymana, między innymi z powodu braku marmurów, które utknęły w Łodzi. Po przywróceniu komunikacji niezbędne materiały sprowadzono i obecnie odbywa się stopniowe wykończenie gmachu. Fasady od ulicy Zgoda i Jasnej zupełnie wykończono na wysokości górnego piętra i odpowiednią część rusztowań usunięto. Jednocześnie prowadzone są roboty wewnątrz gmachu. Wszystkie te roboty prowadzone są wolno i wobec tego nie zostały jeszcze ukończone.

□ **Zmiany afiszów**. Gazety warszawskie piszą: Jak wiadomo, afisze teatrów polskich są drukowane obecnie wyłącznie w języku polskim. Tymczasem afisze teatru żargonowego drukowane są obecnie wyłącznie w jednym języku, bez tekstu polskiego, aczkolwiek nawet za rosyjskich czasów afisze te były drukowane także w języku polskim.

Z kraju

□ **Most i park Sienkiewicza**. Świeżo odbudowany most pod Plockiem oraz park na przedmieściu Zazumczem otrzymał nazwę Sienkiewicza.

□ **Z Łęczycy donoszą do „Warsz. Tagblt”**: W sześcioklasowym gimnazjum żeńskim, które prowadzi miejscowy ksiądz katolicki, i do którego uczęszcza spora liczba żydówek, zaprowadzono dla nich lekcje języka hebrajskiego i historii żydowskiej. Takie same lekcje wprowadzono w męskiej szkole realnej.

□ **Z Garwolina**. W Garwolinie istnieje żydowska straż ogniowa, której członkowie ciągle się spierają ze sobą. Z tego powodu nastąpił rozłam i ma powstać druga straż ogniowa, również żydowska.

□ **Poświęcenie „Wielopola”**. Onegdaj w południe ks. prałat Godlewski dokonał w Warszawie poświęcenia

przerobionej hali miejskiej za Żelazną Bramą, zwanej obecnie „Wielopolem”. Na Wielopolu mieszczą się tylko kramy z galanterią i przedmiotami konfekcyjnymi.

□ **Zgon zakonnika**. W klasztorze OO. Karmelitów w Oborach (gub. płocka, pow. rypiński) zmarł w 82 roku życia O. Kolumbin Król. Święcenia kapłańskie otrzymał O. w r. 1859; w klasztorze oborskim przebywał od r. 1861, spełniając różne urzędy zakonne.

Nowy ober-policmajster Warszawski.

Evakuowany wraz z władzami rosyjskimi oberpolicmajster Meyer podał się do dymisji.

Na miejsce jego rząd rosyjski mianował generała Diedowa.

Moskiewska „Gazeta Polska” pisze z tego powodu:

„Jak widzimy ewakuowane władze gener. gubernatorstwa warszawskiego znalazły własną odpowiedź na akty austro-niemieckie w sprawie polskiej. Tragizm sytuacji polega właśnie na tem że sfery rządowe rosyjskie, które uważają, że sprawa polska nie jest „aktualną” i że w żadne szczegóły przysługę ustroju Polski wdawać się nie można, dopóki nieprzyjaciel z granic państwa nie został wyparty, że sfery te uważają za najbardziej „aktualne” utrzymywanie w nietykającej całości aparatu dawnych władz administracyjnych i oświatowych, jakie mieliśmy w Królestwie. Z gorliwością godną, zaiste lepszej sprawy, dba się usilnie o to, by w aparacie tym nia zabrakło ani jednego kółka, ani śrubki jednej. Stoi on gotowy, acz nieruchomy w śpichlerzu zapasów państwowych, gotowy w każdej chwili ruszyć w drogę powrotną ku „dobrze zasiedzianym stanowiskom”. Istnieje nietylko generał gubernator ale i ober-policmajster warszawski. Istnieją nietknięte dotychczas — uniwersytet warszawski i politechnika, okręg naukowy, dyrekcje naukowe it. d.

W niedawnym komunikacie rządowym czytaliśmy, że w „zamiarach (Rosji) leży utworzenie Polski ze wszystkich ziem polskich, z pozostawieniem jej po ukończeniu wojny prawa urzędzenia swego narodowego, kulturalnego i gospodarczego życia. Nie wiemy do prawdy, co tej Polsce pozostanie do urzędzenia w zakresie bytu narodowego, kulturalnego, gospodarczego, skoro wszystko oddawna już jest „urządzone” w istniejącym i nietkniętym aparacie władz ewakuowanych z Królestwa.

Ta przyszła Polska nie będzie w każdym razie łamała sobie głowy nad urzędzeniem uniwersytetu warszawskiego, skoro istnieje gotowy — w Rostowie nad Donem, ani politechniki — boć ta oczekuje chwili powrotu, rozbiwszy tymczasowe namioty w Moskwie. I tak we wszystkim. Od stójkowego do najwyższej władzy i administracyjnej, wszystko jest gotowe do wyruszenia w drogę powrotną, wszystko jest przewidziane i „urządzone”. Polska przyjdzie do gotowego.

Ta właśnie gotowość trwająca niewzruszenie już drugi rok od chwili, gdy z ust przedstawiciela rządu padł wyraz „autonomia”, której określenie bliższe dał nam najnowszy komunikat rządowy, to właśnie ciągle pogotowie dawnego aparatu rządowego, ewakuowanego z Polski — jest niestety czemś więcej, niż marnowaniem przez Rosję atutów w sprawie polskiej. Jest to dostarczenie coraz nowych atutów przeciwnikowi”.

OFIARY.

P. A. Gawęcka znalezione przed swoją księgarnią na ul. Renardowskiej rubli 1 kop. 10 złożyła na biednych do uznania Administracji „Kurjera”.

Ku uczczeniu śp. Stanisława Stratilato na Szkołę Realną w Niwce złożył p. inżynier Knothe rubli 100 p. Roman Kawczyński od kop. „Wiktor” w Miłowicach rb. 97, 50 p. inżynier Michałowski rubli 5.

Posostało rb. 32 kop. 81 i kor. 29 h. 73 z pieniędzy, zebranych za kupno wieńców na grób ś. p. Stanisława Stratilato profesorowie i uczniowie składają na szkołę realną w Niwce.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisława Stratilato p. inżynier J. Ingster złożył na szkołę realną w Niwce rb. 25.

Od Wydawnictwa

Nakładem „Kurjera Zagłębia” zostały wydane **Kalendarzyki kieszonkowe i ściennie**, które są do nabycia w Administracji tegoż pisma.

J. Lepkowski

Sosnowiec Fabryczna Nr. 16, I piętro, front najem keni roboczych. 1647-10 1

Huta Puszkina

poszukuje pudlerzy, którzy umieją ze starego żelaza i drobnych odpadków żelaza lupy w pudliowakim piecu szwajcować jak również kowala, który takie lupy ze starego żelaza kuje 1705-5-1

Skórki królicze

wyprawiam i kupuję niewyprawione Molicki — Sosnowiec 1706-1-1

Zdolna

paana do pralni potrzebna zaraz ul. Renardowska 52—pralnia, 1707-3-1

Zarząd Kursów niniejszym zawiadamia o otwarciu z pozwolenia Wład.

Filji

Wyższych Kursów Handlowych

O. WOLSKIEJ, na KONSTANTYNOWIE.

Kandydaci i kandydatki mogą się zapisywać codziennie oprócz niedziel i świąt od g. 8 1/2 — 1 1/2 po poł. na miejscu, ul. Kamienna Nr 5 i wiecz. od godz. 3 — 9 w Sosnowcu, ulica Dęblińska Nr. 11, (front). Prospekty gratis.

M. LIPSCITZ,

1570

fabryka cholowek i wszystkich artykułów potrzebnych do szowstwa.

Żelazne towary, Import, Eksport,
założona 1870, BERLIN N. O. 18, WASSMANNSTR. 28.

Adres telegr.: „Lederautwahl”. Telefon Aleksander Nr. 3055

Poszukuje na tutejszą ekolicę odpowiednich osobistości do przejęcia filji w komis albo na własny rachunek jak również komiwojażerów, którym będzie dostarczona kolekcja próbek. Ofarty uprasza pod powyższym adresem.